

Wystawa pokazała rodakom tutejszym i nam samym, co umiemy i jak pracujemy, a przez urządzenie swe stwierdziła wartość drużyny naszej na obczyźnie.

Antoni N. (Ruch harcerski).

We Lwowie odbędzie się w dniach 31 marca i 1 kwietnia Zjazd Naczelnictwa Skautowego chorągwi małopolskiej. — W dniach zaś 8—9—10 kwietnia trzydniowy Zjazd drużynowych żeńskich drużyn harcerskich.

Hufiec harcerski w Nowym Sączu liczy obecnie (marzec 1920) 161 harcerzy w 4 drużynach. W styczniu b. r. odegrali harcerze z współudziałem innych kolegów parokrotnie „Be-tlejem, Polskie” Rydła. Czysty dochód w kwocie około 8 tysięcy koron przeznaczono na rozszerzenie warsztatów i na urządzenie kursu w czasie tegorocznych wakacji. A harcerze sądecy umieją wykorzystać czas wakacji. W lipcu 1919 r. urządzili oni obóz w Kryściowie, w Beskidzie zach., w domku myśliwskim p. hr. Stadnickiego. Mieszkali zdala od siedzib ludzkich, bo o parę kilometrów od najbliższej wsi. Uczestników było przeszło 30; po 3 tygodniowym pobycie wśród gór i lasów, rozjeżdżali się wszyscy z jak najmielszymi wspomnieniami.

Tarnów. Druga żeńska drużyna harcerska „Zuchów” im. królowej Jadwigi. Drużyna istnieje od lat dwu; obecnie liczy 42 harcerki w 6-ciu zastępach. Tworzą je dziewczęta w wieku od 7—12 lat.

Ochotniczek coraz przybywa, zwłaszcza tych najmłodszych zgłasza się wiele z prośbą o przyjęcie do drużyny. — Choć małe, lecz sprawują się dobrze, co najważniejsza, wykazują wiele dobrych chęci. W szeregi harcerskie wprowadza je urok swobody, wesołości i prawdziwej przyjaźni, tak współtowarzyszek jak i zastępowych.

Humor dopisuje im stale; by się przekonać, wystarczy wejść tylko na salę ćwiczeń, gdy „Zuszki” w towarzystwie zastępowych bawią się w „chiński mur” lub „ciuciubabkę”. Co tam wtedy hałasu, śmiechu i krzyku.... Zastępowa, dziewczynki z III. i IV. gimn. doskonale umieją przystosować się do „swoich małych”, jak je nazywają. Razem z nimi bawią się i śmieją, przewodniczą w urządzaniu najprzeróżniejszych kawałów, lecz i wraz z nimi pracują. Bo nie tylko uczą się „Zuszki” gier i zabaw na zbiórkach i gawędach; w formie odpowiedniej wyjaśniają im zastępowe psychologię codziennych „dobrych uczynków”, uczą sumiennego spełniania obowiązków, punktualności, karności organizacyjnej i t. d. Na ćwiczeniach zaś w polu zaznajamiają je z pierwszemi zasadami przyrody i geografii. Z ćwiczeń harcerskich najbardziej lubianem przez „Zuszki” jest ćwiczenie spostrzegawczości.

Oprócz gawęd w zastępach i ćwiczeń w polu (możliwych tylko w lecie) raz w tygodniu odbywa się gimnastyka, prowadzona pod okiem dhny Komendantki.

Bacznie obserwując dzieci czy w zabawie, czy przy pracy wyciągają zastępowe daleko idące wnioski, nabierają doświadczenia i umiejętności prowadzenia dziewcząt.

Te właśnie najmłodsze to materiał najlepszy, wymagający tylko usilnej i starannej pracy. Odmienne od dziewcząt w starszym wieku wstępujących do harcerstwa, te mają więcej zapału i wytrwałości, choć znacznie mniej świadomości i zrozumienia idei.

W pracy najlepsze rezultaty daje bezpośredni wpływ na jednostki i dobry przykład, najsłabsze teoria.

Harcerka.

Ś. p. EMMA KELANÓWNA.

Ze łzawych chwil naszych młodych lat...

„Życie jest to szara nić,
Można z niej pasemka wć,
Takie jasne jak jutrenka,
Takie smutne jak trumienka,
W której szczęście śpi!”

I wilo się życie ś. p. Emmy Kelanówny jednym jasnym pasemkiem z jutrenki warkocza. Rzuciło urok słodki na wszystkich, niosąc z sobą radość i wesele. O! bo ona starała się, by wszystkim wokoło niej zawsze było dobrze i wesoło. Zawsze była pierwsza, gdy chodziło, by komuś pospieszyć z pomocą, lub sprawić przyjemność — nie żałowała wtedy ani trudu, ani czasu.

Sama piękna jak kwiat, tęskniła w zimie do kwiatów, a z wiosną uśmiechnięta, radosna, stroiła się w pierwsze fioletki i świeżo rozkwitłe kwiaty. Kwiatami ubierała klasę i koleżanki, kwiaty rozdawała drogiom osobom. Była jasnym, dobrem słowniczkiem naszej klasy.

Swojem miłym obejściem i wdziękiem ujmo-wała sobie wszystkich. Szczególnie umiała sobie zjednywać serca młodszych koleżanek i ukochana przez nie jako „prezydentka aniołów” świeciła im przykładem. Zasnęła też z medalem Marji, jako Jej dobre dziecko.

I sprawdzili się ulubione słowa Emmy: „że życie jest czasem, tak smutne jak trumienka, w której szczęście śpi.” — Zerwałaś Emmy jasną nić życia, a nam pozostawiłaś smutek i żal! Nam zawsze będzie Cię przypominać to puste miejsce w klasie, którego już nigdy nie zajmiesz i ta świeża mogiła, którą wnet hojna ręka wiosny obsypie kwiatami i ukochanymi lwimi fioletkami. *Koleżanki.*

PO BITWIE W LESIE.

Gwiazdy na niebie ladały jedna za drugą. Na wschodzie zorza zasłaniała widnokrąg. — Jeszcze szaro. — Lekki wie-
rzyk wieje, poruszając liście drzew. — Zorza coraz to ja-
śniejsza, cały wschód pali się tysiącem światła, rozsyłając
czerwone piórniki po lazurze nieba. — Wreszcie z za widno-
kręgu wyburza się słońce. Żółta kula płomieni zasypuje zie-
mię, rozprasza resztki cieniów nocnych, rozbudza życie w na-
turze. Wśród błękitów widnieją jasne chmurki, jak zwoje
miękkiej gazy upiętej, przyozdobionej wstęgami piórników zio-
tych, przeukane srebrem lazuru. Poważne korony drzew chy-
lą się lekko w takt wietrzyka, kwiaty rozchylają barwne kje-
lichy, błyszczące kroplami rosy, jak brylanty. — Won balsa-
miczna unosi się w powietrzu — won cudna, którą wydają
drzewa, kwiaty, zioła. — I zdaje się, że w dniu tak cudnym
tylko radość być powinna, tylko szczęście dla wszystkich
kwitnąć i kwitnąć. — Zapomina się o niedoli, nędzy ludzkiej
i cierpieniu.

W tak piękny poranek wiosenny, brzegiem lasu szła ko-
bieta w sile wieku, o ruchach pewnych, krokiem szybkim zdą-
żała w stronę wioski. — Ubrana w gruby kaftan, powyciera-
ny, miejscami podarty, poprawiała ręką chustkę kolorową, —